Socjolożka z UwB: Polacy w Wielkiej Brytanii mają własne biznesy, nieruchomości, weszli w lokalną społeczność

Co o Brexicie sądzą Polacy mieszkający w Wielkiej Brytanii? Czy zamierzają wracać do kraju? Czy o życiu na Wyspach decydują tylko warunki ekonomiczne? A może sposób życia? I czy Polak Polakowi wilkiem na emigracji? M.in. na te pytania odpowiada dr Katarzyna Winiecka z Instytutu Socjologii UwB, która prowadziła badania wśród Polaków mieszkających w Londynie.

1 stycznia 2021 roku zakończył się okres przejściowy. Wielka Brytania ostatecznie opuściła Unię Europejską. Co o Brexicie sądzą Polacy mieszkający na Wyspach? Są z niego zadowoleni, czy wprost przeciwnie? Niedawno prowadziła Pani badania wśród naszych rodaków mieszkających w Londynie.

Dr Katarzyna Winiecka z Instytutu Socjologii Uniwersytetu w Białymstoku:

> *To jest bardzo złożone pytanie i trudno na nie odpowiedzieć jednoznacznie. Na początku trzeba ustalić, czym jest Brexit w odczuciu migrantów. Jeżeli uznamy, że jest to zjawisko geopolityczne i społeczne, to musimy pamiętać, że 1 stycznia 2021 roku to już kolejna data w tym długotrwałym procesie. Brexit dla migrantów rozpoczął się w 2016 roku, a nawet wcześniej. Referendum w sprawie członkostwa Wielkiej Brytanii w UE, które odbyło się w czerwcu 2016 roku, było poprzedzone burzliwą kampanią zarówno zwolenników, jak i przeciwników pozostania w Unii. Na początku był szok i niedowierzanie. Kiedy ogłoszono wyniki referendum, okazało się, że ponad 50 procent społeczeństwa jest za wyjściem z Unii Europejskiej. Wśród migrantów zapanował niepokój. Był on podszyty wieloma sytuacjami o znamionach rasistowskich i ksenofobicznych, do których dochodziło przede wszystkim w mniejszych miejscowościach, nie tak zróżnicowanych kulturowo, jak na przykład Londyn. Od referendum minęło już prawie 5 lat. Ludzie w dużym stopniu są oswojeni z Brexitem, a w czasach pandemii, mimo wszystko, to zagadnienie zeszło na drugi plan. Obecnie dla migrantów nie jest to temat tak ważny, jak kwestie związane ze zdrowiem i sprawami ekonomicznymi.*

Niektórych mogą jednak zaskakiwać medialne wypowiedzi Polaków od lat mieszkających w Wielkiej Brytanii. Oni cieszą się z Brexitu, uważają, że będzie taniej i lżej, a na Wyspy przestaną przyjeżdżać Polacy, którzy, na przykład, są poszukiwani przez policję, których nie interesowała normalna praca. To mogą być powszechne opinie?

> *Chwytliwe opinie pojawiające się w mediach niekoniecznie muszą odzwierciedlać stan faktyczny. Nie wiadomo na przykład, czy będzie taniej, ponieważ po referendum ceny poszły w górę, co odczuła większość mieszkańców Wielkiej Brytanii. Proszę pamiętać, że przez ostatnie 10 miesięcy mieliśmy okres przejściowy. Wielka Brytania funkcjonowała na identycznych prawach, jak każde inne państwo członkowskie. Brytyjczycy i migranci dopiero teraz zaczną się przekonywać, czym jest tak naprawdę Brexit i bycie poza UE. Oczywiście zostało ustalone porozumienie pomiędzy Wielką Brytanią a Unią Europejską, które podpisano 24 grudnia 2020 roku. Reguluje ono choćby kwestie handlowe, które bezpośrednio wpływają na ceny. Natomiast jest za wcześnie, żeby stwierdzić, czy ludziom żyje się lepiej, czy gorzej po opuszczeniu Wspólnoty.*

Zawarte porozumienie przewiduje, że obywatele Unii Europejskiej nie będą potrzebowali wizy, by turystycznie odwiedzić Wielką Brytanię. Wiza będzie jednak potrzebna, jeżeli ktoś zechce zostać dłużej albo podjąć pracę. To bardzo utrudni

potrzebna, jeżeli ktoś zechce zostać dłużej albo podjąć pracę. To bardzo utrudni spontaniczne wyjazdy za pracą do Wielkiej Brytanii?

Dzisiejsze globalne migracje mają wciąż charakter ekonomiczny. Jeżeli ktoś przez dłuższy czas znajduje się w złej sytuacji materialnej, to z pewnością będzie szukał wyjścia i żadne wizy go nie zatrzymają. Najlepszym przykładem są tutaj Stany Zjednoczone. Kiedyś wizy do USA nie odstraszały przed emigracją. Jak będzie w Wielkiej Brytanii? Myślę, że wprowadzone wizy ograniczą migrację, bo nie będzie tak łatwo wyjechać i znaleźć pracę. Pamiętajmy też, że rynek brytyjski jest już nasycony nisko wykwalifikowanymi pracownikami - co prawda nie wiadomo na jak długo. Na emigrację, jeszcze kilkanaście lat temu, najczęściej decydowali się młodzi ludzie, którzy nie mieli jeszcze żadnego zawodu lub osoby właśnie z niskimi kwalifikacjami. Teraz największą przeszkodą w swobodnym poruszaniu się będzie uzyskanie wizy pracowniczej. Wielka Brytania wprowadziła tzw. system punktowy, aby ograniczyć migrację osób nisko wykwalifikowanych. Uzyskanie odpowiedniej liczby punktów, które gwarantowałyby otrzymanie wizy pracowniczej, nie będzie łatwe. System został skonstruowany tak, aby wyłonić osoby wysoko wykwalifikowane.

Symbolem pierwszej fali migracji na Zachód był polski hydraulik, a nie osoby dobrze wykształcone. Czy to się teraz zmieniło?

Polska weszła do Unii Europejskiej ponad 16 lat temu, a to szmat czasu. Rzeczywiście te początkowe fazy migracji stanowiły przede wszystkim osoby nisko wykwalifikowane lub nieposiadające jeszcze zawodu. Z czasem zaczęło się to zmieniać, ale nie można powiedzieć, że wykształcone osoby zaczęły masowo emigrować. Wyjazdy wyraźnie wyhamowały po 2016 roku, co miało związek z niepewną sytuacją dotyczącą Brexitu. Sporo osób zdecydowało się nawet opuścić Wielką Brytanię. Mówi się, że wyjechało ok. 100 tys. Polaków, natomiast trudno jednoznacznie powiedzieć, czy były to powroty do Polski, czy raczej wyjazd do innych krajów Unii Europejskiej lub poza Wspólnotę. Natomiast pewne jest to, że zmieniła się intensywność migracji, również dlatego, że zmieniła się sytuacja w naszym kraju. Wystarczy wziąć pod uwagę bezrobocie. Gdy wchodziliśmy do Unii, w momencie krytycznym bezrobocie sięgało mniej więcej 20 proc. Obecnie utrzymuje się na poziomie 6 proc.

To co możemy powiedzieć o Polakach mieszkających w Wielkiej Brytanii – znów nawiązuję do Pani badań.

Moje badania dotyczyły przede wszystkim readaptacji i zmian statusu społecznego w kontekście Brexitu. Możemy powiedzieć, że Polacy są już naprawdę dobrze zakorzenioną grupą społeczną w Wielkiej Brytanii. Dowodem na to jest to, że po referendum, którego wynik nie był korzystny dla obywateli Unii Europejskiej, jednak bardzo dużo osób postanowiło zostać na Wyspach. Do końca 2020 roku ponad

700 tysięcy Polaków złożyło wniosek o status osoby osiedlonej. Ludzie chcą tam żyć. Wielu z nich mieszka w Wielkiej Brytanii już kilkanaście lat. Mają własne biznesy, nieruchomości, weszli w lokalną społeczność. To moje prywatne spostrzeżenie, ale gdy pierwszy raz robiłam badania w Wielkiej Brytanii, a był to 2010 rok, to język polski było słychać na każdej ulicy, na każdym rogu. Obecnie Polaków aż tak nie „widać". Polacy wgryźli się w tę przestrzeń miejską, ich dzieci chodzą do brytyjskich szkół. Oczywiście nie można powiedzieć, że naszych rodaków w ogóle już się nie zauważa. W końcu jest to druga co do wielkości mniejszość narodowa w Wielkiej Brytanii.

Czy o życiu w Wielkiej Brytanii decydują tylko warunki ekonomiczne, czy też inne kwestie: kultura, sposób życia, społeczeństwo…

Tak jak wspomniałam, czynnikiem, który przede wszystkim przyciąga Polaków na Wyspy Brytyjskie są nadal sprawy ekonomiczne. Jest też duża grupa migrantów ucząca się – studiująca w Wielkiej Brytanii (po 1 stycznia 2021 roku nauka też jest utrudniona dla obywateli spoza UK). Natomiast jest też sporo osób, które można określić jako migranci stylu życia. Bardziej odpowiada im tzw. brytyjski klimat życia, niż polski. Nie należy też zapominać o czynnikach psychologicznych: jakim jestem człowiekiem, czy mam w sobie tyle odwagi, by zamieszkać w innym kraju. Łatwo jest powiedzieć: wyjadę - jak nie tu, to tam. Pamiętajmy jednak, że migracja jest doświadczeniem granicznym dla człowieka. To zmiana wszystkiego. Dla wielu najtrudniejsza jest bariera językowa, do tego dochodzi też bariera kulturowa. Codziennie funkcjonowanie może utrudniać nawet klimat, czy jedzenie. Takich czynników możemy oczywiście wymienić jeszcze więcej. Natomiast, biorąc pod uwagę to, że od kilkunastu lat jesteśmy w UE, obecnie wyjazd z kraju postrzegany jest inaczej, niż jeszcze kilkanaście lat temu. Europa stała się otwartym rynkiem pracy. Osoby wysoko, ale też nisko wykwalifikowane mogą raczej bez problemu znaleźć miejsce do życia i pracy poza krajem pochodzenia. Chociaż w przypadku Wielkiej Brytanii nie będzie to już tak łatwe.

Jak Polacy mieszkający w Wielkiej Brytanii układają sobie relacje z Brytyjczykami? Czy potrafią się integrować z lokalną społecznością?

To jest bardzo trudne pytanie. W trakcie badań w Londynie, pytałam swoich rozmówców m.in. o to, kto stanowi grupę ich najbliższych znajomych w kontekście narodowościowym. Odpowiedzi były różne. W zależności od poziomu znajomości języka angielskiego grono znajomych było mniej lub bardziej zróżnicowane narodowościowo. Natomiast wspólne było to, że nikt z badanych migrantów nie przyznał, że większość stanowią Brytyjczycy. Proszę pamiętać, że Londyn jest tak zwanym global city. Jest to miasto migrantów i w dużej mierze funkcjonuje też dzięki migrantom. Tutaj środowiska są bardzo zróżnicowane kulturowo. Natomiast sama integracja zależy od tego, jak dana osoba zaadoptowała się do nowych warunków. Czy stroni od Brytyjczyków, czy uważa ich kulturę za gorszą/lepszą, czy

warunków czy strony od Brytyjczyków, czy dważa ich kulturę za gorszą lepszą, czy ma możliwość integracji choćby ze względu na znajomość języka. Pamiętajmy też, że naród brytyjski jest narodem dosyć powściągliwym i politycznie poprawnym. Dlatego sporym zaskoczeniem były te reakcje ksenofobiczne, rasistowskie, które miały miejsce tuż po referendum. I kolejna sprawa - proces integracji jest procesem dwustronnym. Także społeczność lokalna musi wykazać jakąś inicjatywę, co nie oznacza, że Brytyjczycy jej nie przejawiają.

Polacy trzymają się razem na emigracji, czy wolą się nie przyznawać do rodaków?

Tu odpowiedź znów zależy od tego, jak danej osobie żyje się na emigracji. Czy potrzebuje kontaktów, wsparcia, czy najistotniejszą grupą odniesienia będą Polacy, czy może inna grupa, czy ma na miejscu najbliższą rodzinę, w jakim stopniu operuje językiem angielskim i wiele innych. Prawdą jest, że cały czas pokutuje takie twierdzenie, że Polak Polakowi wilkiem na emigracji. Natomiast w wielu przypadkach byłoby to jednak niesprawiedliwe uogólnienie. Działają przecież na Wyspach polskie organizacje, stowarzyszenia, w których Polacy się zrzeszają i wspólnie działają.

Wraz z Brexitem, pojawiły się głosy, że Polacy będą wracać do kraju, bo wolą pozostać w UE. Jednak już 700 tys. osób wystąpiło o status osoby osiedlonej na Wyspach. Czy masowe powroty są wciąż możliwe?

Sądzę, że nie. Migranci poakcesyjni są już dobrze osadzoną grupą. To są osoby, które kupują nieruchomości, a taki ruch jest zazwyczaj objawem naprawdę głębokiego wejścia w dane społeczeństwo – adaptacji społecznej. Swoim rozmówcom także zadawałam pytanie, czy wróciliby do Polski. W 99 proc. odpowiedzi brzmiały - nie. Pytałam dalej: a gdyby była możliwość funkcjonowania w Polsce na o wiele wyższym poziomie ekonomicznym, gdyby były wyższe zarobki – to nadal otrzymywałam taką samą odpowiedź.

Dlaczego nie?

Chodzi tutaj przede wszystkim o klimat społeczny. Trudno mi się wypowiadać na temat opinii wszystkich Polaków mieszkających w Wielkiej Brytanii, ale w Londynie, zdaniem badanych, żyje się mentalnie lżej, jest lepsza kultura pracy, nikt nikogo nie ocenia, każdy jest skądś. Ludzie są po prostu milsi, uśmiechają się do siebie, nie ma zawiści. Dla wielu jest to bardzo ważny aspekt.

Rozmowę przeprowadziła Marta Gawina z Działu Promocji UwB.

fot. Piotr Duniewski / UwB